

## Articles

### *Wartości kapitalistyczne w polskim dyskursie publicznym*

IRENA SZCZEPANKOWSKA  
(Białystok)

<https://doi.org/10.25167/Stylistyka27.2018.1>

Po roku 1989 kapitalizm jako ideologia i zespół praktyk skoncentrowanych w sferze ekonomicznej kształtuje silnie relacje międzyludzkie, społeczny obraz świata wraz z wpisanym weń systemem wartości, a także zachowania językowe ogółu Polaków. Podobnie jak feudalizm czy komunizm, stanowi system formacyjny<sup>1</sup> lub mówiąc językiem M. Foucault (1977), formację dyskursywną. Formacja taka w ujęciu autora *Archeologii wiedzy* to rozproszona w sieci relacji społecznych władza budująca strukturę wiedzy, która umożliwia zaistnienie jednych prawd, a przemilczenie innych. Jako jednostki i społeczności podlegamy władzy dominujących dyskursów, które nie tyle odnoszą się do jakiejś obiektyw-

---

<sup>1</sup> Pojęciem *formacja* posługiwał się Karol Marks, określając tak model społeczno-ekonomiczny, na który składa się baza, czyli środki produkcji i siły wytwórcze oraz odpowiadające im stosunki międzyludzkie, a także nadbudowa, czyli zespół instytucji, reguł i praktyk powiązanych z określonym stanem świadomości społecznej. Wyróżniał cztery modele (formacje) społeczeństwa: niewolniczy, feudalny, burżuazyjny (kapitalistyczny) i socjalistyczny (zob. Sztompka 2005: 168–169).

nej rzeczywistości, co same, konstytuując swoje przedmioty (idee, reguły, wartości), fundują strukturę społeczną: układy dominacji i zależności podtrzymujące określony porządek. Istotnym zadaniem dla humanistów jest więc krytyczna analiza dyskursów, które są narzędziami władzy sprawowanej przez ideologię nad życiem ludzi i mentalnością zbiorową (zob. Foucault 1997–1998). Analiza taka jest zarazem składnikiem refleksji metanaukowej ze względu na to, że w umacnianiu stanowionego ładu bierze udział także nauka, dostarczając uzasadnień i legitymizując niejako praktyki społeczne (zob. Gajda 2011).

Dyskurs kapitalistyczny jest obecnie przedmiotem wnikliwych studiów lingwistów niemieckich (Jäger 2004)<sup>2</sup> i amerykańskich (Chomsky 1988, 2000; Lakoff 2011a), nawiązujących także do wcześniejszego dorobku badaczy francuskich, zwłaszcza Michela Pecheux (zob. wybór jego tekstów w: Maldidier [éd.] 1990)<sup>3</sup>. Polscy badacze – ze względu na uwarunkowania polityczne – poświęcili wiele uwagi, co zrozumiałe, krytycznej analizie dyskursu komunistycznego: PRL-owskiej „nowomowie” (Głowiński 1990) i „propagandzie politycznej” (Bralczyk 1987). Badania nad kapitalistyczną formacją ideologiczną nie są natomiast na rodzimym gruncie zaawansowane (pewnym wyjątkiem jest socjologiczno-komunikacyjne ujęcie problematyki w: Fleischer 2014) mimo intensywnej recepcji pojęć w ostatnim ćwierćwieczu. Przedmiotem zainteresowania lingwistów jest jednak szeroko rozumiany „język polityki”, również jako wehikuł dominujących ideologii (zob. Kamińska-Szmaj, Piekot, Poprawa [red.] 2008, 2014; Mosiołek-Kłosińska 2012).

## Neoliberalizm jako nośnik wartości kapitalistycznych

Niewątpliwie jednym z najważniejszych czynników decydujących o kształcie systemu formacyjnego w określonym stadium jego rozwoju jest aksjologia, ściśle związana z ideologicznym światopoglądem. Systemowej zmianie na płaszczyźnie gospodarczej i społeczno-politycznej po 1989 roku w Polsce musiały towarzyszyć zmiany w sferze mentalności, na którą największy wpływ mieli promotorzy dominującej od kilku dziesięcioleci w Europie Zachodniej i USA szkoły ekonomicznej: Austriak Friedrich August von Hayek oraz Amerykanin Milton

---

<sup>2</sup> O germanistycznej szkole krytycznej analizy dyskursu, wyrastającej z tradycji semiotycznej M. Foucault, lecz adaptującej w większym stopniu dorobek tekstologii językoznawczej, pisze W. Heinemann (2012).

<sup>3</sup> Frankofońskie prace dokumentujące badania nad dyskursami ideologicznymi mają długą tradycję, lecz obecnie nie są dominującym kierunkiem w analizie dyskursu (więcej na ten temat: Szczepankowska 2014).

Friedman. Dyskurs kapitalistyczny został również w Polsce zdominowany przez ideologię zwaną neoliberalizmem, która premiuje wolny rynek z minimalną ingerencją państwa w funkcjonowanie gospodarki i życie ludzi. Konsekwencją tego podejścia była zgoda – do niedawna niemal niekwestionowana – na wysokie koszty społeczne: rosnące bezrobocie, wykluczenie dużej części społeczeństwa z udziału w zyskach płynących ze zmiany stosunków własności, alienacja bogacących się jednostek i grup od ogółu społeczeństwa (syndrom grodzonych osiedli w miastach). Oficjalne wypowiedzi polskich polityków, pracodawców i publicystów, przesiąknięte są duchem pism zachodnich ekonomistów, zwłaszcza austriackiego uczonego, laureata Nagrody Nobla i twórcy szkoły neoliberalnej, którego prace były już od lat 80. ubiegłego wieku udostępniane polskiemu czytelnikowi w przekładach (zob. Hayek 2006). Analizowany dyskurs znamionują charakterystyczne figury słowne, skrzydlate słowa i wyrażenia odnoszące się w szczególności do pewnych kategorii ekonomicznych, wartościowanych dodatkowo, takich jak: *wolny rynek/ handel, gospodarka wolnorynkowa, niewidzialna ręka rynku, wolna konkurencja, prywatny (wielki/ drobny) kapitał, reprivatyzacja/ restrukturyzacja przedsiębiorstw, wielka wyprzedaż, zamiana idei na pieniądze, napędzanie gospodarki*. W dyskursie tym często przywoływane są także bardziej abstrakcyjne wartości, kodowane za pomocą nazw: *inwestycje, opłacalność, wydajność (rentowność), konkurencyjność, użyteczność, produktywność, specjalizacja*. Propagowali je naukowcy wychowujący pokolenie promotorów polskiej drogi do kapitalizmu, takich jak Leszek Balcerowicz, Janusz Lewandowski czy Donald Tusk. Profesor Marcin Król w rozmowie z Grzegorzem Sroczyńskim (2014: 8), opublikowanej w *Gazecie Wyborczej*, zdradził źródło władczego dyskursu: „W latach 80. zaraziliśmy się ideologią neoliberalizmu, rzeczywiście sporo się tutaj zasłużyłem, namawiałem do tego Tuska, Bieleckiego, całe to gdańskie towarzystwo. Pisma Hayeka im pracowicie podtykałem [...]”. I chociaż sam Król wyznał po latach: „Zorientowałem się, że w liberalizmie zaczyna dominować składnik indywidualizmu, który po kolei wypiera inne ważne wartości i zabija wspólnotę” (tamże), wielu jego uczniów obstaje nadal przy tej doktrynie.

Promując wartości kapitalistyczne, dyskurs liberalny usuwa zarazem (degraduje) ideały propagowane w ramach konkurencyjnej formacji dyskursywnej, w polskich warunkach związane przede wszystkim z tzw. realnym socjalizmem epoki PRL-u. Na łamach lewicowego pisma *Polityka* przytaczano m.in. słowa historyka Karola Modzelewskiego, który zwrócił uwagę na „muzealne”, jak je

określił, pojęcia, takie jak *solidarność*, *braterstwo* i *równość*: „Uznano, że braterstwo jest nie do pogodzenia z duchem konkurencji, podobnie jak to, że wolność nie może współistnieć z równością” (Wilk 2014: 32). W tym samym piśmie pojawiła się i taka diagnoza procesu adaptowania kapitalistycznych wartości przez część młodego pokolenia Polaków: „Nie zasilają już automatycznie środowisk liberalnych, lewicujących, ale duża część z nich opowiada się za twardym konserwatyzmem, a zarazem pewną społeczną bezwzględnością, skrajnym indywidualizmem” (Janicki, Władyka 2014: 24). Cytowani obserwatorzy zwracają uwagę na implementowanie w polskiej przestrzeni kulturowej wartości ukształtowanych na gruncie kapitalistycznym, określanych jako *konkurencja* (*bezwzględna*), *indywidualizm* (*skrajny*), *konserwatyzm* (*twardy*). Kolokacje zdradzają zarazem pewną ocenę wartości, których zasadniczo pozytywny wektor, ustalony w oficjalnym dyskursie neoliberalnym, przybiera w określonych warunkach społecznych – na przykład niedostatku kapitału i ubóstwa znacznej części społeczeństwa – postać niepożądaną, stojącą w konflikcie z wartościami społecznymi i skryptami kulturowymi, które pozostają ważne dla lokalnej wspólnoty niezależnie od dominującej formacji dyskursywnej, takimi jak: *solidarność* (*braterstwo*), *sprawiedliwość społeczna* czy *umacnianie wspólnoty* (*narodowej, obywatelskiej*).

Interesujące jest to, że polscy analitycy przypisują negatywne konsekwencje adaptowania reguł kapitalistycznej ekonomii nie tyle samej doktrynie neoliberalnej, ile jej rodzimej recepcji, uwarunkowanej na przykład negatywnymi doświadczeniami historycznymi Polaków, zwłaszcza z tzw. realnym socjalizmem okresu PRL-u. Za „socjalistycznie obciążone” i tym samym „wypalone” w kontekście dominującego dyskursu uważa się zatem dzisiaj zjawiska i postawy niegdyś pożądane, kryjące się za wyrażeniami: *społeczeństwo obywatelskie*, *społecznik*, *aktywista*, *organizacja społeczna*, *czyn społeczny*, *dobro wspólne*, *ideały sprawiedliwości społecznej*, *społeczna gospodarka rynkowa*, *etos*, *elita*, *społeczna odpowiedzialność biznesu* i wiele innych. W związku z tym podważającą samą ideę społeczeństwa obywatelskiego niechęć do współdziałania (postawę skrajnego indywidualizmu) wiąże się raczej z odreagowywaniem narzuconego w PRL-u kolektywizmu niż z przymusem konkurowania na rynku, który obejmuje wszystkie niemal dziedziny życia w kapitalizmie. Mówimy wszak o *rynku towarów i usług / rynku pracy / rynku finansowym/kapitałowym/mieszkaniowym/edukacyjnym* etc. Szeroki zakres odniesienia kategorii nadrzędnej *rynek* (podobnie jak ang. *market* i jego innojęzycznych odpowiedników) w ra-

mach dyskursu kapitalistycznego świadczy o wadze operacji wymiany handlowej (kupna-sprzedaży), która rozszerza swój zasięg na wiele relacji społecznych podlegających procesowi komercjalizacji. *Wszystko na sprzedaż* to potoczna figura symbolizująca ten proces i ujawniająca zarazem jego ambiwalentną ocenę, związaną z dominacją *nomen omen* „wartości rynkowej” nad wszelkimi innymi kwalifikacjami aksjologicznymi. Wchodząc w kolokację z przymiotnikiem *wolny*, słowo *rynek* (również w złożeniu przymiotnikowym *wolnorynkowy*) oznacza zarazem jedną z najważniejszych wartości gospodarki kapitalistycznej, staje się jej kryptonimem. Inne wartości fundamentalne, tkwiące u podstaw systemu, to także wolność (por. *wolność gospodarcza*, *wolny handel*, *wolna konkurencja*) i prywatność (*własność prywatna*, *firma prywatna*, *prywatny przedsiębiorca/inwestor/najemca* etc.).

Warte uwagi są również te składniki dyskursu, które wskazują na postawy i zjawiska oceniane negatywnie, wyrażane na przykład metaforami: *czarny rynek*, *praca na czarno*, *praca śmieciowa*, *wyścig szczurów* oraz słowami oznaczającymi ‘pozbawienie kogoś czegoś wartościowego’, zawierającymi sem negacji w strukturze semantycznej (np.: *wykluczenie* – *społeczne/kulturowe/cyfrowe* itp., *wyzysk*, *bankructwo*; por. też: nazwy podmiotów: *wykluczeni*, *wyzyskiwacz*, *bankrut*), niekiedy wyrażany morfemem *bez-* (*bezrobocie*, *bezrobotny*, *bezdomność*, *bezdomny*). Nacechowane pejoratywnie wyrażenia i zwroty odnoszące się do realiów kapitalistycznych presuponują pożądane i wysoko waloryzowane cechy kapitalizmu jako pewnego wyidealizowanego modelu społeczno-ekonomicznego<sup>4</sup>, takie jak: legalność/jawność działań jego aktorów, której antytezą jest na przykład *praca na czarno* lub *w szarej strefie* (a więc aktywność ‘niejawna, ukryta’, w domyśle: ‘przestępcza’), *wysoka jakość* towarów (nie tylko tzw. dóbr luksusowych) oraz zachowanie *wysokich standardów* w różnych dziedzinach usług, które nabywcy określają jednakże coraz częściej jako *śmieciowe* (np. *śmieciowe jedzenie* z ang. *junk food*), a więc ‘niewiele warte’. Praca jest także pożądaną wartością, a wysoki wskaźnik *bezrobocia* charakteryzuje gospodarkę w stanie *kryzysu*, który jest przeciwieństwem *rozkwitu*, czyli *boomu gospodarczego*. W pojęciu *wolnego rynku* kryje się prawo do swobodnego dysponowania własnością i pracą w celu pomnażania prywatnych zasobów, lecz wielość regulacji prawnych i ograniczeń, którym w istocie podle-

---

<sup>4</sup> Nawiązujemy tu do koncepcji wyidealizowanego modelu kognitywnego (ang. *Idealized Cognitive Model*: G. Lakoff 1987), który obejmuje społecznie uzgodnione, prototypowe i stereotypowe obrazy wyodrębnionych językowo kategorii bytów i zjawisk. Por. Lakoff 2011a, 2011b.

gają rynki wysoko rozwinięte, czyni wolność w tym obszarze dość iluzoryczną i sprzyja tym samym rozrostowi nielegalnej lub półlegalnej działalności i nieuczciwej konkurencji.

Podane wyżej przykłady – niewyczerpujące zapewne zasobu kategorii kluczowych dla dyskursu kapitalistycznego – ujawniają pewnego rodzaju napięcie pomiędzy wartościami postulowanymi w doktrynie liberalnej a ich społecznym praktykowaniem, a tym samym – między aprobowanym w danej formacji modelem aksjologicznym a jego społecznymi konkretyzacjami w określonych warunkach historycznych, kulturowych i polityczno-ekonomicznych. Nie jest to napięcie właściwe tylko ustrojowi kapitalistycznemu. „Wypaczeniami” określano niegdyś w oficjalnej nowomowie negatywne konsekwencje wdrażania gospodarki centralnie sterowanej i podejmowano pewne przeciwdziałania zmierzające w istocie do częściowej implementacji reguł ekonomii wolnorynkowej (np. tolerowano indywidualne gospodarstwa rolne w erze PGR-ów oraz tzw. *prywatyzacji* w świecie państwowych „właścicieli” środków produkcji). Podobnie sprzeczności właściwe modelowi rynkowemu rozwiązuje się przez nieustającą „walkę o ludzką twarz kapitalizmu”, owocującą okresowym adaptowaniem rozwiązań społeczno-ekonomicznych, właściwych socjalizmowi: koncept państwa opiekuńczego był do lat 80. XX wieku dominującym modelem w wielu krajach kapitalistycznych, a opiekuńczość wyrażająca się w rozbudowaniu państwowych systemów wsparcia socjalnego dla tych, którzy nie utrzymali się na prywatnym statku powszechnego dobrobytu (wbrew neooliberalnej doktrynie wyrażanej sentencją: *Przyływ podnosi wszystkie łodzie*), jest nadal jedną z najważniejszych wartości w Europie Zachodniej. Można z tych obserwacji wnosić, że skuteczność w eliminowaniu nieuchronnych sprzeczności (i kryzysów) w łonie formacji społeczno-ekonomicznej zależy w dużym stopniu od pewnej *elastyczności* (to także słowo klucz dyskursu kapitalistycznego odpowiadające ang. *flexibility*) w dostosowywaniu się do zmiennych warunków funkcjonowania różnych składników systemu formacyjnego i do potrzeb jego uczestników. Ważnym wymiarem tej umiejętności jest modelowanie składnika aksjologicznego w dyskursie: przydawanie pozytywnych bądź negatywnych konotacji pożądanym i niepożądanym stanom rzeczy, a tym samym wpływanie na świadomość uczestników dyskursu tak, by akceptowali lub odrzucali określone zjawiska i postawy. Ideologiczne doktrynerstwo jest zaprzeczeniem tak rozumianej elastyczności, a sposobem na jego uniknięcie jest pielęgnowanie demokracji i pluralizmu światopoglądowego. One również należą do katalogu warto-

ści podstawowych kapitalistycznej formacji społecznej, a ich instrumentalnymi eksponentami<sup>5</sup> są wolne wybory (zakładające prawo do zmiany władzy i zarazem systemu formacyjnego) oraz wolność słowa (w tym mediów) obejmująca prawo do krytykowania założeń dominującej ideologii. Demokracja jednakże, podobnie jak inne wartości, jest podatna na idealizację, co oznacza, że może być deklarowana, lecz niepraktykowana lub pozorowana. Nie tylko jawnie totalitarna władza polityczna jest zagrożeniem dla demokracji, lecz także różne formy ukrytej cenzury i blokowania wypowiedzi krytycznych wobec dominującej formacji dyskursywnej (w tym np. prawne zakazy propagowania konkurencyjnych ideologii).

### Dyskursowy obraz świata kapitalistycznego – rola perspektywy w wartościowaniu zjawisk

Analiza kluczowych kategorii aksjologicznych powinna być włączona w szerszy plan rekonstruowania dyskursowej reprezentacji kapitalistycznego światopoglądu z uwzględnieniem oceny zjawisk z różnych perspektyw, które ujawniają rozmaite sprzeczności w łonie danej formacji dyskursywnej.

W językowym obrazie świata kapitalistycznego zaznacza się pewien dysonans ocen związanych z zasadniczym konfliktem klasowym między posiadaczami kapitału i zarazem pracodawcami a pracownikami najemnymi. Konflikt ten jest zjawiskiem niejako ponadczasowym, lecz jego modelowanie zależy od warunków panujących w danym stadium i w określonej przestrzeni rozwoju systemu formacyjnego. To samo zjawisko, np. pracy nietatowej, na podstawie umowy zlecenia lub umowy o dzieło, jest dziś powszechnie określane jako *śmieciówka* (*praca na umowie śmieciowej*) przez jej wykonawców lub jako *elastyczna forma zatrudnienia* – przez przedsiębiorców, którym zawieranie takich umów pozwala obniżyć koszty<sup>6</sup>. Sygnałem perspektywy pracowniczej w ocenie rzeczywistości jest zazwyczaj bardziej potoczny, ekspresywny i zarazem nieoficjalny

---

<sup>5</sup> Rozróżnienie wartości tzw. podstawowych (absolutnych) i instrumentalnych (pragmatycznych, utylitarnych) jest przyjmowane przez wielu badaczy, także językoznawców, proponujących różne typologizacje świata wartości (zob. Puzynina 1992: 31–32).

<sup>6</sup> Produktowność kolokacji z przymiotnikiem *śmieciowy* oraz uniwerbizantów typu *śmieciówka*, *uśmieciwienie* w dyskursie publicznym ostatnich lat jest przejawem negatywnej oceny realiów kapitalistycznych z perspektywy jednej strony społecznej umowy – pracowników najemnych (więcej na temat: Szczepankowska 2017a).

styl wypowiedzi. W warunkach polskiej transformacji ustrojowej po 1989 roku, gdy dominował, jak mawiano do niedawna, „rynek pracodawcy”, oficjalny dyskurs kapitalistyczny, obowiązujący na uczelniach ekonomicznych, w publicznych wypowiedziach polityków i w języku mediów był niemal całkowicie zgodny z dyskursem przedsiębiorców, któremu przeciwstawia się nieoficjalny, „uliczny” niejako żargon pracowniczy. Oba jednak pozostają odmianami tego samego systemu formacyjnego.

Samo słowo *przedsiębiorca* (a także *pracodawca*) jest wynikiem pewnej operacji wykluczania perspektywy pracujących, nienazywanych już także *robotnikami* (nazwa ta była zarezerwowana w socjalistycznej formacji dyskursywnej dla licznych załóg wielkich fabryk, które zbankrutowały), a częściej: *pracobiorcami*, *ludźmi pracy* oraz *siłą roboczą (tanią/ niskokosztową)*. Depersonalizacja kryjąca się w ostatnim określeniu, nawet jeśli zachowuje ono pozytywną konotację ekonomiczną (jak w podobnych wyrażeniach: *zasoby ludzkie*, *kapitał ludzki*), jest zawsze sygnałem degradacji, odbierania godności. Językowa dehumanizacja jest pierwszym krokiem do stosowania przemocy, choćby tylko symbolicznej, na przykład mówienia o *wkładce mięsnej* w odniesieniu do lokatorów reprivatyzowanych kamienic, którzy byli przekazywani dawnym właścicielom lub ich pełnomocnikom wraz z budynkami i zmuszani do opuszczenia zajmowanych mieszkań. *Przedsiębiorcy* (zwłaszcza *drobni*, *mali*), *producenci* i *pracodawcy*, a więc podmioty modelowane jako zapracowani wytwórcy dóbr wszelakich, dostarczyciele miejsc pracy, dobroczyńcy, zastąpili z kolei w oficjalnym dyskursie *kapitalistów* czy *fabrykantów* (raczej *poważnych*, a więc dużych) – dwie ostatnie nazwy mają w polszczyźnie konotacje negatywne, wytworzone w warunkach *konfliktu klasowego* (to wyrażenie także zapomniane) w rozumieniu marksistowskim, upowszechnionym jeszcze w XIX wieku, następnie zaś podtrzymywany propagandowo w PRL-u. W dyskursie kapitalistycznym zaznacza się pewna sprzeczność ocen odnoszących się do wielkości podmiotów gospodarczych i ich zasobów materialnych: z jednej strony promowany jest nieograniczony rozwój (sygnowany metaforami: *ekspansja gospodarcza*, *podbijanie nowych rynków*) mierzony rosnącym wskaźnikiem *produktu krajowego brutto (PKB)*, a co za tym idzie, nieustający przyrost kapitału, także prywatnego, kumulowanego w rezultacie rozmaitych *fuzji* i procesu *globalizacji* – generalnie afirmowanego w kapitalizmie (charakterystyczną figurą analizowanego dyskursu jest: *Kapitał nie ma narodowości*); z drugiej strony potępiana jest „zbyt duża” koncentracja kapitału. W przeciwieństwie do państwowych lub



korporacyjnych *molochów*, *wielkich galerii handlowych*, *multipleksów*, których ocena społeczna jest ambiwalentna, zdecydowanie pozytywnie waloryzowane są *drobne przedsiębiorstwa/inicjatywy*, *rodzinne sklepy*, *lokalne firmy/przedsiębiorstwa*. Kapitalistyczny rozmach premiujący dużych graczy zderza się z obawą społeczeństwa przed dominacją (władzą) wielkich korporacji (negatywnie nacechowane jest słowo *monopol*) wymykających się państwowej kontroli, odbierających sens indywidualnym inicjatywom i zagrażających wolnej konkurencji, które mają przecież stanowić o sile kapitalistycznego etosu.

Dyskurs pracodawców – nazywających się także oficjalnie *przedsiębiorcami* (z dodatkiem kwantyfikujących epitetów: *drobnymi*, *średnimi*, *dużymi*), *biznesmenami*, *inwestorami (profesjonalnymi)* – przydaje pozytywnej waloryzacji różnym aspektom działania gospodarki wolnorynkowej (nawet kosztem innych sfer funkcjonowania społeczeństwa), takim jak: *konkurencja (wyścig konkurencyjny, konkurencyjne ceny usług)*, *optymalizacja podatkowa, redukcja (cięcia) kosztów/ wydatków, twardy rachunek zysków i strat, nieubłagana gra interesów, bezrobocie strukturalne* (tj. akceptowany poziom bezrobocia stymulujący konkurencję na rynku pracy), *elastyczne formy zatrudnienia, liberalizacja prawa/ rynku pracy, raj podatkowy*. Do dyskursu biznesmenów należą sentencjonalne prawdy typu: *Wolny rynek to najlepszy sposób na dobre ceny i dobrą jakość; Nie ma darmowych lunchów/ obiadów; Gospodarka, głupcze!; Dajemy wędkę, nie rybę*. Za negatywne z tego punktu widzenia uznaje się wszelkie bariery, zwłaszcza biurokratyczne, ograniczające swobodę działalności biznesowej: w wypowiedziach przedsiębiorców pojawiają się więc często sformułowania takie, jak: *uciążliwe wymogi formalne, nadużycia przetargowe, gąszcz skomplikowanych przepisów, sprzeczności prawne, gehenna ciągłych kontroli*. Pracodawcom przeszkadzają również gwarantowane przez państwo prawa pracownicze, określane najczęściej negatywnie nacechowanym słowem *przywileje*<sup>7</sup>, oraz *szttywność* Kodeksu pracy, a także *roszczeniowość* i *nieelastyczność* pracowników; potępiana jest też tzw. nieuczciwa konkurencja (por. *dumping socjalny/placowy*) oraz nadmierna ingerencja państwa w procesy gospodarcze, chociaż w przypadku kryzysu ekonomicznego oczekuje się od podatników zwiększenia pomocy publicznej dla prywatnych przedsiębiorców np. *dokapitalizowania* banków.

Negatywne skutki hołdowania wartościom promowanym w dyskursie przedsiębiorców są konstatowane z pozycji ekonomistów reprezentujących szkołę

---

<sup>7</sup> O degradowaniu wszelkich uprawnień do kategorii przywilejów w polskim dyskursie publicznym ostatniego ćwierćwiecza napisano w osobnym artykule (zob. Szczepankowska 2017).

konkurencyjne w stosunku do neoliberalizmu, a także niekiedy – ze strony polityków, którzy muszą godzić wyzwania gospodarki kapitalistycznej z wymaganiami społeczeństwa (elektoratu). Konstatuje się zatem takie zjawiska, jak: *rosnące rozwarstwienie społeczne, ubożenie klasy średniej, czyli rozrost prekariatu*<sup>8</sup>, *skolonizowanie* słabszych gospodarczo krajów przez *obcy kapitał* – często jest to *kapitał spekulacyjny*, który przepływa do tzw. *rajów podatkowych*, a jego dysponenci powodują *załamanie na rynku finansowym*. Stwierdzenia tego rodzaju nie są wyrazem krytyki kapitalizmu z pozycji innych systemów formacyjnych, lecz mieszczą się w ramach narzucanych przez dominujący dyskurs.

Wbrew pozorom również perspektywa pracowników najemnych – słabszej strony społecznej umowy – choć niesie znacznie większy ładunek negatywnej ekspresji, nie podważa fundamentalnych zasad systemu formacyjnego. Perspektywę pracowników lub bezrobotnych zdradzają takie kolokacje, jak: *szukać pracy* (w socjalizmie to raczej *praca szukała człowieka*), *robić za najniższą krajową* (charakterystyczne dla kapitalizmu jest bowiem zróżnicowanie płac – w świadomości pracowników pojawiają się pojęcia *minimalnej* i *średniej pensji* – to także istotna zmiana w stosunku do systemu, w którym obowiązywała zasada: *Czy się siedzi, czy się leży, dwa tysiące się należy*), *być zatrudnionym na etat / na umowę* (nierzadko *śmieciową*) / *na czarno* / *na widno* (wyrażenia te symbolizują różne formy stosunku pracy); *zaciągnąć* (*dostać/wziąć*) / *splacać kredyt / pożyczkę*; *życie/mieszkanie na kredyt* (*Proszę wziąć kredyt, zmienić pracę* – to przysłowiowa już rada liberała dla tzw. *pracobiorcy*, który sam siebie mianuje raczej *zarobasem*). Ironiczne nacechowanie towarzyszy wyrażeniom *kapitalistyczny dobrobyt* i *kapitalizm po polsku*; negatywnie w perspektywie pracowniczey ocenia się postępowanie pracodawców, określanych też jako *kapitaliści* i *wyzyskiwacze*, do których stosują się takie zwroty, jak: *zaniżać płace*, *straszyć zwolnieniami*, *oszukiwać na podatkach*. Przekonanie, że *kapitał łupi średniaków i biedotę*, jest charakterystyczne dla mentalności pracowników najemnych. Ci ostatni mają swoje instytucje, takie jak *związki zawodowe* czy potocznie mianowane *pośredniaki* ‘urzędy i agencje pośrednictwa pracy’, swoją „biblię”, czyli *Kodeks pracy* oraz *ciucholandy dla ubogich* (‘sklepy z tanią odzieżą’), a także swoiste rytuały, do których należą choćby strajki, głodówki, pikety, protesty i manifestacje pracownicze:

---

<sup>8</sup> Pojęcie *prekariat* (por. też: *kondycja prekarna*, *prekariusz*) wprowadził do dyskursu publicznego ekonomista Guy Standing (2014).

Protesty odbywały się w kilkunastu grupach, w których manifestowali m.in. bezrobotni, studenci, emeryci, ludzie sztuki, feministki, antykapaliści, a także pacyfiści i ekolodzy. [...] Protestujący mieli transparenty z napisami „Kapitalizm zabija”, „Nowy liberalizm niszczy!”, „Więcej opiekunów dla starszych”. Skandowali, że rząd jest niewolnikiem wielkich pieniędzy, a ze sceny politycznej powinni ustąpić liderzy rządzącej koalicji (Molik 2016).

Przytoczony opis odnosi się do realiów fińskich i tylko w części odzwierciedla perspektywę polskich pracowników. Dyskurs antykapitalistyczny jest na gruncie polskim słabo rozwinięty. Polscy pracownicy nie posuwają się tak daleko, jak ich zachodni koledzy, w potępianiu kapitalizmu *en bloc*, ostrze krytyki kierując raczej na jego polską (wypaczoną) wersję – na „kapitalizm po polsku”. Obowiązuje mit ustroju mimo wszystko lepszego niż „realny socjalizm” epoki PRL. Dlatego krytyka z pozycji lewicowych (marksistowskich) nie znajduje szerszego odzewu. Metajęzyka dla oceny wypaczeń kapitalizmu zwykli Polacy nie szukają ani u Marksa ani w podręcznikach zachodnich ekonomistów, lecz w polskiej literaturze XIX i początków XX wieku, na której wychowały się pokolenia Polaków. Przywołują nowele Marii Konopnickiej oraz znane także z filmowych ekranizacji powieści Bolesława Prusa, Władysława Reymonta, Stefana Żeromskiego czy Tadeusza Dołęgi-Mostowicza. Oto jak opisuje dzisiejszy „wolny najmita” swoją pracę w wielkiej korporacji:

Praca jest monotonna i ciężka fizycznie. Nie ma płodozmianu. Rzadko się przerzuca pracowników między sekcjami. Chyba że coś się stanie. Masz robić cały czas to samo. Kiedy nie robisz, może cię zastąpić każdy, bo każdy potrafi chodzić, skanować i przenosić.

Na całym świecie Amazon zatrudnia najbiedniejszych w danym kraju. Głównie imigrantów. [...] Ci najniżej wykwalifikowani i mający najniższe potrzeby zadowolą się białą kielbasą. Nie czytali „Syzyfowych prac”. Ich nie zdziwi, że z dnia na dzień zmienił się menedżer czy lider. Nikt o to nie pyta. Nie trzeba być kreatywnym. Trzeba odtwarzać to, co jest zaplanowane.

Rozmawiasz z przełożonymi tylko o tym, czy coś zrobiłeś, czy nie. Rozmawia się tylko o liczbach. Z wózkiem przechodzi się cztery kilometry na godzinę. W ciągu dziesięciu godzin robisz więc kilkadziesiąt kilometrów.

Z kolegami nie rozmawiasz, bo nie masz czasu. Mijacie się co chwilę w trakcie kilkudziesięciosekundowych odcinków. Ludzie migają ci przed oczami. Są ich tu setki. Nie znasz nikogo. W takich warunkach nie założysz związku zawodowego. Nie zawalczysz o lepszą kielbasę. Wracając, doradzacie sobie tylko wzajemnie, że na bąble na nogach najlepszy jest Sudocrem – wysusza, złuszcza i leczy, więc nie trzeba przebijając samemu bąbli i odcisków (*Pierwsi pracownicy odchodzą z Amazona...*, 2014).

Poza eksplicitnym przywołaniem powieści S. Żeromskiego, opis ten koresponduje z obrazami fabryki pióra W.S. Reymonta; można by mniemać, że jest wręcz na nie stylizowany:

Maszyny działały z nieustającym ani na chwilę pośpiechem; długie nieskończenie pasy materiałów, co się przewiały pomiędzy walcami miedzianymi, odciskającymi na nich barwy deseni, ginęły w górze, na wyższym piętrze, w suszarni. Ludzie z tyłu maszyn podkładający towar do drukowania, poruszali się sennie, a majstrowie stali przed maszynami, co chwila któryś się pochylał, przypatrywał walcom, dolewał farby z wielkich kadzi, patrzył na materiał, i znowu stał zapatrzony w te tysiące metrów, biegnących z szalonym pośpiechem.

Borowiecki wpadał do drukarni, aby śledzić działanie świeżo umontowanych maszyn, porównywał próbki ze świeżo drukowanymi materiałami, wydawał polecenia, [...] i szedł dalej znowu, bo ten potężny rytm fabryki, te setki maszyn, tysiące ludzi śledzących z najwyższą, prawie pobożną uwagą za ich działaniem, te góry towarów leżących, przewożonych wózkami, snujących się przez sale z pralni do farbiarni, z farbiarni do suszarni, stamtąd do apretury i w dziesięć jeszcze innych miejsc nim wyszły gotowe – porywał go (Reymont 2016: 8).

## Wartościowanie w dyskursie antykapitalistycznym

Ideologie niepoddawane krytycznej wiwisekcji stanowią zagrożenie dla swobodnej wymiany myśli, a więc i dla humanistyki, którą mimo wielości dyscyplin definiuje przywiązanie do takich wspólnych kategorii, jak „osoba”, „podmiotowość”, „intencjonalność”, „wiedza”, „społeczeństwo”, „kultura”, „tradycja”, „wartości”. Nie one stanowiły nośnik neoliberalnego projektu, lecz są istotnym punktem odniesienia dla krytyki kapitalizmu. Dominujący dyskurs musi bowiem prędzej czy później skonfrontować się z ocenami społecznymi wytworzonymi w ramach danej formacji lub czerpiącymi inspiracje z innych systemów ideologicznych.

W Polsce dość długo w oficjalnym dyskursie, zdominowanym przez zdeklarowanych zwolenników wolnego rynku, nie poddawano krytyce nawet oczywistych ekscesów wdrażania neoliberalnej doktryny, gdyż taka ocena dokonywana z pozycji lewicowych nie mogła być dobrze przyjmowana po klęsce systemu komunistycznego. Dopiero od niedawna recypowane są również takie pojęcia, obecne w zachodniej krytyce kapitalizmu, jak: *imperializm ekonomiczny*, *chciwość i tyrania rywalizacji*, *zniewalający konsumeryzm*, *przymus autoreklamy*, a nawet diagnozy sytuujące ideologię wolnego rynku w centrum *nowego totalitaryzmu*, podważającego jakoby podstawy demokracji w Europie i Ameryce:

Rywalizacja zamyka człowieka w błędnym kole zniewolenia [...]. Wolny rynek może zniewalać, zabierać wolność jednostce, choć brak wolnego rynku też może prowadzić do zniewolenia. Ekonomiści chętniej jednak mówią o wolnym rynku niż o wolnym człowieku [...]. (Wilkin 2013: 28–29).

Zwraca się uwagę na zjawiska, które demaskują fasadowy charakter instytucji stojących na straży prawa i wolności jednostek. Nowy totalitaryzm nie musi bowiem opierać się na sile militarnej i przemocy fizycznej – we współczesnym świecie może polegać na dominacji określonych ideologii organizujących wszelkie praktyki życia społecznego i formujących umysły młodego pokolenia w określony sposób. Językową figurą tak „sformatowanej” mentalności zbiorowej jest ukuty współcześnie anglojęzyczny skrypt *There Is No Alternative* (w skrócie: *TINA*), co można potraktować jako współczesną parafrazę wizji piekła Dantego.

Ideolodzy dysponujący zasobami materialnymi lub będący na usługach posiadaczy kapitału nie muszą być widoczni jako ukonstytuowany (spersonalizowany) organ polityczny. Wystarczy zmonopolizowanie produkcji i usług (system korporacyjny) oraz środków komunikacji, zapewniających władzę nad dyskursem publicznym. Poprzez hierarchicznie zorganizowane instytucje edukacyjne i administracyjne łatwo narzucić wszystkim uczestnikom życia społecznego określone ramy i formy działania.

W Polsce dyskurs antykapitalistyczny, odwołujący się do wspomnianych wartości humanistycznych, wypływa z kręgów inteligencji akademickiej, choć środowiska te w dużej części aktywnie wspierały transformację ustrojową z realnego socjalizmu do gospodarki wolnorynkowej. Na destrukcyjne dla pozycji nauk humanistycznych skutki idei „urynkowienia” edukacji zwracał uwagę już dość dawno temu amerykański filolog A. Bloom (1997: 406), wskazując upadek wykształcenia ogólnego na rzecz różnego rodzaju specjalizacji i podkreślając, że uleganie przez humanistów presji „użyteczności”, wywieranej dziś przez kapitalistyczną gospodarkę na nauki ścisłe, jest szkodliwe dla zgłębianej przez nich dziedziny. Jej szczególną rolę wiąże bowiem właśnie z bezinteresowną kontemplacją i pielęgnowaniem tradycji, rozwijaniem samoświadomości, ukazywaniem wartości tego, co ponadczasowe, a przeciwstawianiem się doraźnej stosowności (Bloom 1997: 422–423). W podobnym tonie, choć niezbyt donośnie, zaczynają ostrzegać społeczeństwo i siebie nawzajem polscy humaniści:

Pozwoliliśmy zepchnąć nauki humanistyczne do roli zakurzonego akademickiego ornamentu, a nauki ścisłe oddaliśmy w służbę biznesu i technologii. W naszej kulturze newsem są polityka, pieniądze i technologia właśnie – choć tylko z pozoru mają nam do powiedzenia coś naprawdę nowego... (Siewiorek 2013: 30).

Mocniejsze akcenty krytyki kapitalizmu płyną także ze strony przedstawicieli Kościoła katolickiego, w tym samych papieży, odwołujących się do takich war-

tości – opozycyjnych wobec indywiduizmu, konkurencji i konsumpcjonizmu – jak: wspólnota (miłość bliźniego), solidarność (pomoc potrzebującym), bezinteresowne poświęcenie. W mniejszym zakresie, lecz zwłaszcza wśród młodego pokolenia, uznanie zdobywa ekologizm jako nurt przeciwstawiający się zachłanności, motywowanej kapitalistycznym dążeniem do jak największych zysków, a także wyzyskiwaniu innych ludzi i niszczeniu środowiska naturalnego.

## Konkluzja

Sformułowane wyżej obserwacje są wynikiem wstępnego rozpoznania problematyki aksjologicznej w kontekście szerszej ujmowanego zagadnienia recepcji dyskursu kapitalistycznego w polskiej przestrzeni kulturowo-językowej. Związek kapitalistycznej formacji dyskursywnej z wartościami można rozpatrywać na kilku płaszczyznach:

1) w odniesieniu do systemu ideologicznych pojęć fundamentalnych, które budują aksjologiczne credo kapitalizmu (takich, jak: *wolność, własność, indywidualizm, demokracja*) i stanowią punkt odniesienia dla oceny zjawisk wchodzących w zakres tej formacji lub reprezentujących konkurencyjne ideologie;

2) w stosunku do wartościowania (pozytywnego lub negatywnego) poszczególnych składników systemu: opozycyjna waloryzacja organizuje swoisty kapitalistyczny obraz świata, który może podlegać rekonstrukcji w drodze analizy języka opisującego relacje społeczno-ekonomiczne, por: *hossa – bessa (na giełdzie), pracujący – bezrobotni, kryzys – boom (gospodarczy), praca legalna (pot. na widno) – praca na czarno*; interesującym zjawiskiem są przy tym pary antonimów o nacechowaniu pejoratywnym, pozbawione pozytywnego czy neutralnego odpowiednika, por.: *deprecjacja – aprecjacja* (np. złotego), *inflacja – deflacja/stagflacja*;

3) z uwzględnieniem różnych perspektyw w społecznej ocenie tych samych zjawisk, np. punktu widzenia pracodawców i pracowników, biednych i bogatych (por. *umowa na czas określony – umowa śmieciowa, podatek – haracz, walka o prawa pracownicze – roszczeniowość*);

4) w relacji do wartości takich, jak: *wspólnota, sprawiedliwość, równość, solidarność*, będących punktem odniesienia dla krytycznej oceny formacji, a więc stanowiących składnik dyskursu antykapitalistycznego.

## Literatura

### A) Źródła publicystyczne i literackie

- Janicki M., Władyka W., 2014, *10 znaków roku 2014*, „Polityka” nr 51/52, s. 24–26.
- Molik P., 2016, *Korespondencja z Helsinek*, [http://fakty.interia.pl/swiat/news-finlandia-protesty-przeciwko-polityce-rzadu-juhy-sipili,nId,2435912#utm\\_source=paste&utm](http://fakty.interia.pl/swiat/news-finlandia-protesty-przeciwko-polityce-rzadu-juhy-sipili,nId,2435912#utm_source=paste&utm) (dostęp w dniu 26.10.2016).
- Pierwsi pracownicy odchodzą z Amazona. Nie da się*, on-line: <http://wroclaw.gazeta.pl/> (dostęp w dniu 3.12.2014 r.).
- Reymont S.W., 2016, *Ziemia obiecana*, Warszawa.
- Sroczyński G., 2014, *Byliście głupi. Grzegorz Sroczyński rozmawia z Marcinem Królem*, „Gazeta Wyborcza” („Magazyn Świąteczny”) 2014 z 8 II, s. 6–8.
- Wilk E., 2014, *Pogubione słowa*, „Polityka”, nr 51/52, s. 32–35.
- Wilkin J., 2013, *Dlaczego ekonomia straciła duszę*, „Gazeta Wyborcza” 2013 z 21–22 XII, s. 28–29.
- Siewiorek R., 2013, *Nim trafimy do umysłowego chlewa*, „Gazeta Wyborcza” 2013 z 21–22 XII, s. 30–31.

### B) Opracowania naukowe

- Bralczyk J., 1987, *O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*, „Acta Universitatis Upsaliensis. Studia Slavica Upsaliensia”, Uppsala.
- Bloom A., 1997, *Umysł zamknięty. O tym, jak amerykańskie szkolnictwo wyższe zawiodło demokrację i zubożyło dusze dzisiejszych studentów*, słowo wstępne S. Below, tłum. T. Biedroń, Poznań.
- Chomsky N., 1988, *Language and politics*, Montreal–New York.
- Chomsky N., 2000, *Zysk ponad ludzi: neoliberalizm a ład globalny*, tłum. M. Zuber, przedm. R.W. McChesney, Wrocław.
- Fleischer M., 2014, *Kapitał: niestety nie( )ludzki*, il. M. Wszółek, Kraków.
- Foucault M., 1977, *Archeologia wiedzy*, tłum. A. Siemek, Warszawa.
- Foucault M., 1997–1998, *Trzeba bronić społeczeństwa. Wykłady w College de France, 1976*, tłum. M. Kowalska, Warszawa.
- Gajda S., 2011, *Dyskurs władzy i władza dyskursu. Współczesny dyskurs politycznojęzykowy*, w: *Polszczyzna Mazowska i Podlasia*, t. XV: *Językowa przeszłość Mazowska i Podlasia*, red. H. Sędziak, D. Czyż, Łomża, s. 175–187.
- Głowiński M., 1990, *Nowomowa po polsku*, Warszawa.
- Hayek F.A. von, 2006, *Konstytucja wolności*, tłum. J. Stawiński, Warszawa.

- Heinemann W., 2012, *Kontrowersje wokół analizy dyskursu*, „Stylistyka”, t. XXI, s. 287–318.
- Jäger S., 2004, *Kritische Diskursanalyse. Eine Einführung*, Münster.
- Kamińska-Szmaj I., Piekot T., Poprawa M. (red.), 2008, *Ideologie w słowach i obrazach*, Wrocław.
- Kamińska-Szmaj I., Piekot T., Poprawa M. (red.), 2014, *Język polityki: historia i współczesność*, Wrocław.
- Lakoff G., 1987, *Women, Fire and Dangerous Things: What Categories Reveal about The Mind*, Chicago.
- Lakoff G., 2011a, *Kobiety, ogień i rzeczy niebezpieczne. Co kategorie mówią nam o umyśle?*, red. E. Tabakowska, tłum. M. Buchta, A. Kotarba, A. Skucińska, Kraków.
- Lakoff G., 2011b, *Nie myśl o słoni! Jak język kształtuje politykę: obowiązkowa lektura dla myślących postępowo*, tłum. A.E. Nita i J. Wasilewski, Warszawa.
- Maldidier D. (éd.), 1990, *L'inquiétude du discours. Textes de Michel Pécheux*, Paris.
- Mosiótek-Kłosińska K., 2012, *Etyczny i pragmatyczny. Polskie dyskursy polityczne po 1989 roku*, Warszawa.
- Puzynina J., 1992, *Język wartości*, Warszawa.
- Szczepankowska I., 2014, *Integracyjny wymiar współczesnej analizy dyskursu w świetle prac językoznawczej szkoły francuskiej*, „Stylistyka”, t. XXIII, s. 31–48.
- Szczepankowska I., 2017a, *Uprawnienie a przywilej w języku ustawodawcy i w dyskursie publicznym Polaków*, w: *Język prawny i prawniczy. I Kongres ogólnopolski*, red. D. Kondratczyk-Przybylska, A. Niewiadomski, E. Walewska, Warszawa, s. 239–249.
- Szczepankowska I., 2017b, *Poznawczy i narracyjno-dyskursywny wymiar słowa (na przykładzie śmieci i formacji pokrewnych) a model definicji*, „Stylistyka”, t. XXVI, s. 51–68.
- Standing G., 2014, *Prekariat: nowa niebezpieczna klasa*, red. nauk. M. Szlinder, tłum. K. Czarnecki, P. Kaczmarski, M. Karolak, sł. wstępne J. Żakowski, Warszawa.
- Sztompka P., 2005, *Socjologia zmian społecznych*, tłum. J. Konieczny, Kraków.

### *The values of capitalism in the Polish public discourse*

After 1989, capitalism – as an ideology (a political system) and a set of practices concentrated in the economic sphere – has strongly shaped interpersonal relationships, linguistic acts and the social picture of the world, including its fundamental values, of Poles in general. The author of this paper makes a preliminary investigation into axio-linguistic aspects in a broader context of the issue related to the reception of the capitalist discourse in the Polish cultural and linguistic space. The connection of this ideological system with values should be considered in regard to three dimensions: 1) in the domain of crucial ideas, such as: *liberty*, *property*, *individualism*, on which



capitalism is founded; 2) in the field of positive or negative evaluation dependent on opposite perspectives of discourse participants and related to the different constituents of the formation system, i.e. *employed / unemployed, flexible contract/ junk contract, tax/ tribute*; 3) in relation to the values encompassed by the Polish tradition, such as: *community, justice, equality, solidarity*, which can serve as reference points for the anti-capitalist (critical) discourse.

Keywords: *capitalist values, Polish public discourse, axio-linguistics*